Prof. dr hab. Cezary Mik
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Macieja Gajosa pt. *„Hybridization of international responsibility for business - related human rights abuses"* (Wrocław, 2024, ss. 455)

Rozprawa doktorska Pana mgr. M. Gajosa została przedłożona w ramach procedury wszczętej pod rządami ustawy z 20 lipca 2018 r. o Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. z 2023 r., poz. 742, ze zm.). W art. 186 ustawa ta stanowi, że stopień doktora nadaje się osobie, która spełnia łącznie następujące wymagania (interpretując je z uwzględnieniem nauk prawnych): 1) posiada tytuł zawodowy magistra prawa; 2) uzyskała efekty uczenia się dla kwalifikacji na poziomie 8 PRK, przy czym efekty uczenia się w zakresie znajomości nowożytnego języka obcego są potwierdzone certyfikatem lub dyplomem ukończenia studiów, poświadczającymi znajomość tego języka na poziomie biegłości językowej co najmniej B2; 3) posiada w dorobku co najmniej: a) 1 artykuł naukowy opublikowany w czasopiśmie naukowym lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowej, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b, lub b) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, albo rozdział w takiej monografii; 4) przedstawiła i obroniła rozprawę doktorską; 5) spełniła inne wymagania określone przez podmiot doktoryzujący.

Ustawa wymaga też, aby rozprawa doktorska prezentowała ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki prawne oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem rozprawy doktorskiej ma być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (art. 187 ust. 1 i 2). Rozprawa Pana mgr. M. Gajosa została przygotowana w j. angielskim. Zgodnie z wymogami ustawy, zostało do niej dołączone streszczenie w j. polskim (art. 187 ust. 4).

W odniesieniu do innych wymogów niż rozprawa doktorska należy odnotować, że Pan Maciej Gajos jest magistrem prawa. Ponadto zgodnie z przedłożoną przez Doktoranta listą publikacji, wydał on drukiem pięć publikacji w czasopismach naukowych, w tym trzy artykuły oraz dwa rozdziały w monografiach. Wygłosił także szereg referatów na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. W większości były one związane tematycznie z rozprawa doktorską.

Recenzja rozprawy doktorskiej

I. Wybór problemu badawczego

Rozprawa doktorska Pana mgr M. Gajosa dotyczy ważkiego zagadnienia prawnego, a mianowicie odpowiedzialności międzynarodowej za nadużycia praw człowieka przez podmioty gospodarcze, w szczególności korporacje. Swoją rozprawę oparł co do zasady na wypracowanych w ramach ONZ Zasadach przewodnich w sprawie biznesu i praw człowieka, rozpatrując je w świetle wybranych osi analitycznych.

Wybór tematu jest zatem bez wątpienia trafny, w pełni uzasadniony. Ma on istotne znaczenie teoretyczne i praktyczne, a jednocześnie wzbudza kontrowersje. Zasługuje on na opracowanie monograficzne. Potwierdza to także zainteresowanie tą problematyką w literaturze światowej.

II. Tytuł pracy i jego adekwatność w stosunku do zakresu rozważań. Struktura rozprawy

Tytuł pracy doktorskiej co do zasady nie wzbudza wątpliwości w odniesieniu do jego sformułowania. Jest jasny i jednoznaczny. Tytuł rozprawy koresponduje z jej treścią.

Pomijając techniczne składniki struktury dysertacji, obejmuje ona wprowadzenie o charakterze merytorycznym i metodologicznym, cztery rozdziały merytoryczne oraz zakończenie. Autor wyjaśnia we wprowadzeniu m.in. rozumienie podstawowych pojęć wykorzystywanych w pracy, a także formułuje tezę badawczą. Ponadto uzasadnia potrzebę i znaczenie badań w wybranym przez siebie obszarze. Wprowadzenie Każdy z rozdziałów nawiązuje do jednej z osi analizy, którą wyznaczają dychotomie prawo publiczno/prawo prywatne, hard law/soft law, międzynarodowy system prawny/krajowe systemy prawne, fragmentacja/konstytucjonalizacja.

Rozdziały są zrównoważone co do objętości. Każdy rozdział rozpoczynają uwagi wstępne i kończy podsumowanie. Rozważania wewnątrz rozdziałów są logiczne i uargumentowane, prowadzone w sposób konsekwentny. Autor dba o to, a by rozpoczynając rozdział czytelnik mógł zorientować się w jego treści, a także, aby kończąc rozdział poprzedni wprowadzić go płynnie w treść kolejnego.

Każdy rozdział kończy podsumowanie. Każda z części jednak nie kończy się podsumowaniem. Szkoda, ponieważ uzasadniałoby to dodatkowo podział pracy na części.

III. Treść rozprawy

1. Podstawowa teza pracy

Problemem badawczym analizowanym w dysertacji doktorskiej Pana mgr. M. Gajosa jest zagadnienie złożoności odpowiedzialności międzynarodowej za nadużycia praw człowieka przez podmioty gospodarcze (korporacje). Wobec znaczącej złożoności problematyki formułuje tezę o hybrydyzacji odpowiedzialności, kojarząc ją z wielością zaangażowanych podmiotów i skomplikowanymi relacjami między nimi, a także złożonością źródeł prawa i relacji między nimi (międzynarodowe, krajowe, hard, soft law). Autor przyjmuje bowiem, że rozpatrywanie badanej problematyki tylko z jednej perspektywy nie daje wszechstronnego obrazu sytuacji. Nie jest to podejście powszechne. Wielu autorów przywiązanych jest do podejścia węższego, właściwego dla danej subdyscypliny (np. prawa międzynarodowego czy międzynarodowego prawa gospodarczego, prawa handlowego). Jednak wybór Autora uważam za uzasadniony i trafny. W przypadku zachowań takich podmiotów, jak korporacje, zwłaszcza transgraniczne, wielonarodowe lub transnarodowe, innej drogi nie ma.

2. Uwagi dotyczące treści rozprawy

Analizę rozprawy warto rozpocząć od uwagi, że pojęcia podstawowe dla pracy zostały przedstawione we wprowadzeniu. Nie jest to wadliwe, zwłaszcza, że Doktorant od razu przechodzi do obszernych analiz szczegółowych. Niemniej niektóre kwestie mogły być nieco bardziej rozwinięte i pogłębione. Dotyczy to w szczególności koncepcji nadużywania praw człowieka. Koncepcja ta jest dla pracy ważna, ponieważ już na tym etapie pokazuje specyfikę odpowiedzialności.

Warto było napisać o niej więcej, biorąc pod uwagę to, że *prima facie* nadużycie praw człowieka mogłoby być rozumiane jako nadużycie tych praw przez uprawnionych, a nie korporacje. Ponadto bez stosowanego objaśnienia nie jest jasna relacja między nadużyciem a naruszeniem. W rozprawie Doktorant szereg razy w treści używał obydwu określeń łącznie, chociaż w tytułach poszczególnych fragmentów konsekwentnie używa pojęcia „nadużycie".

Trafne jest rozróżnienie odpowiedzialności w trzech jej znaczeniach: responsibility, liability i accountability. Autor uważa accountability za pojęcie najobszerniejsze, liability za odpowiedzialność za czyny niezakazane przez prawo międzynarodowe, a responsibility za naruszenia zobowiązań międzynarodowych. Warto zauważyć, że liability bywa jednak niejednokrotnie używana do opisania naruszenia zobowiązań, zwłaszcza, gdy towarzyszy temu szkoda (także w dziedzinie praw człowieka). Nie jestem też w pełni przekonany, że trafny jest pogląd, że accountability jest pojęciem najszerszym. Ponadto Autor decyduje się na termin responsibility. Tymczasem w pracy niejednokrotnie można natrafić na określenie „accountability gaps".

Jeśli chodzi o rozważania zawarte w poszczególnych rozdziałach, uważam że w całości są interesujące i w większości trafne. Poniżej będę formułował oceny pozytywne albo ustosunkowywał się do kwestii wątpliwych lub dyskusyjnych. Uwagi krytyczne nie umniejszają wartości prowadzonych analiz.

Rozdz. 1 rozprawy dotyczy dychotomii publiczno/prywatnej w kontekście hybrydyzacji odpowiedzialności za nadużywanie praw człowieka w działalności biznesowej. Pan mgr M. Gajos stara się tu zidentyfikować podmioty, które powinny ponosić odpowiedzialność międzynarodową.

Uwagi:

1) mam wątpliwość, czy trafne jest pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego jako jedynie zdolność do posiadania praw i obowiązków wynikających z prawa międzynarodowego (s. 44); nie mniej ważna jest możliwość ich dochodzenia na poziomie międzynarodowym;

2) podzielam pogląd, że zagadnienie corporate governance wykracza poza problem podmiotów prawa międzynarodowego (s. 48 i n.); warto byłoby zagłębić się w koncepcję zobowiązania międzynarodowego i pojęcia strony zobowiązania;

3) trafne jest spostrzeżenie, że korporacje nie są organami państwa (s. 54 i n.). Autor słusznie uznaje, że kryterium kontroli jako przesłanka przypisania odpowiedzialności powinno być uelastycznione (s. 60). Jednak na czym miałoby to polegać?

4) wcześniejsze rozważania prowadzą Autora do wniosku, że reżim odpowiedzialności korporacji powinien mieć charakter autonomiczny (s. 64 i n.). Mam tu pewną wątpliwość. Odpowiedzialność, nawet autonomiczna, pojawia się wówczas, gdy podmiot był uprzednio do czegoś zobowiązany. Samo przekroczenie dychotomii publiczno/prywatnej, zastąpienie pojęcia osobowości terminem „uczestnictwo" nie jest wystarczające (s. 66/67). Uważam też, że korporacje są wciąż w bardzo ograniczonym zakresie podmiotami prawa międzynarodowego (głównie w sferze prawa inwestycyjnego). Ponadto trzeba jednak odróżnić sytuację, gdy istnieje zobowiązanie, za naruszenie którego ponosi się odpowiedzialność i gdy do dochodzi odpowiedzialności karnej, a zatem nie za naruszenie zobowiązania, lecz za czyn przestępny uznany za taki przez prawo międzynarodowe (s. 68 i n.; zob. też w rozdz. następnym, s. 112-113);

5) istotnym zagadnieniem w tym rozdziale jest ustalenie, za co ponosi odpowiedzialność państwo-strona zobowiązań z dziedziny praw człowieka oraz korporacja, która ich stroną nie jest i czy te reżimy się przenikają. Racje ma Autor, gdy zauważa, że na państwach spoczywają nie tylko obowiązki negatywne, ale także pozytywne, które również dotyczą sfery prywatnoprawnej (s. 83 i n.). Czy jednak nie jest za daleko idący pogląd, że ich wykonywanie skutkuje de facto działaniem horyzontalnym zobowiązań (norm) międzynarodowych praw człowieka? Mam też wątpliwość, czy istnieją obowiązki due diligence korporacji w sferze praw człowieka, nawet rozumiane jako norma społeczna o następstwach prawnych (s. 97 i n.).

Rozdz. 2 rozprawy dotyczy hybrydyzacji odpowiedzialności w kontekście podziału funkcjonującego w nauce prawa międzynarodowego na hard i soft law. Opowiada się za ideą continuum czy też dopuszczalności zróżnicowanej mocy wiążącej prawa, która nie jest nowa, chociaż pozostaje sporna.

Uwagi:

1) Autor zwraca trafnie uwagę na dominację soft law w rozważanej dziedzinie, a jednocześnie, co jest Mu potrzebne do wykazania, że jednak pewne zobowiązania korporacje mają, na procesy „twardnienia"

soft law na skutek ich powiązania z prawem krajowym, judycjalizacji i powiązania z kontraktami, których stroną jest biznes (s. 109 i n.). Można też zauważyć, że takie twardnienie występuje również wtedy, gdy z soft law połączone są różne mechanizmy i środki ich szeroko rozumianej implementacji (a zatem bez związku z procesami, o których Autor pisze). Zarazem trafne jest spostrzeżenie Doktoranta, że znacznie trudniej mówić o krystalizacji nowej normy prawa międzynarodowego pod wpływem soft law (s. 109 i n.);

2) w rozważaniach dotyczących naruszenia jako przesłanki odpowiedzialności (s. 112 i n.) pojawia się idea odpowiedzialności pośredniej korporacji (odpowiedzialność za naruszenie prawa krajowego lub kontraktów, które są powiązane z międzynarodowymi normami hard lub soft law) i bezpośredniej państwa (s. 117). Ta pierwsza nie jest jednak zbyt jasna (raczej jest to wciąż odpowiedzialność za anruszenie prawa krajowego). Za nieco uproszczone uważam uwagi odnoszące się do relacji uniwersalizm/regionalizm w sferze praw człowieka (s. 118). Nie jestem też przekonany, czy istotnie podział na normy pierwszego i drugiego rzędu w kontekście responsibility ulega rozmyciu i że artykuły w projekcie Komisji Prawa Międzynarodowego z 2001 r. z rozdz. IV części 1 (formy rodzajowe czynu bezprawnego) można określić jako quasi-primary rules (s. 129 i n.);

3) trafne są spostrzeżenia Autora co do umocnienia pozycji soft law przez powiązanie go z prawem krajowym. Techniki takie, jak powtórzenie czy odesłanie, rzeczywiście nadają mu mocniejszy status (s. 148 i n.). Jednak praktyka legislacyjna w materii, której dotyczy dysertacja, nie wydaje się zbyt bogata. Natomiast pominięty jest kontekst międzynarodowego monitoringu wykonywania soft law; także praktyka dotyczącą judycjalizacji czy kontraktualizacji soft law w omawianej dziedzinie nie jest wystarczająco rozwinięta, a w każdym razie taka, którą można uznać za powszechną (s. 152 i n., 164 i n.);

4) interesujące są uwagi dotyczące możliwości krystalizacji normy prawa międzynarodowego (s. 173 i n.). Autor trafnie wskazuje, że łatwiej jest odnaleźć zasadę ogólną prawa niż zidentyfikować normę zwyczajową (s. 179). Tyle że tak norma zwyczajowa, jak i zasada ogólna mają ograniczony potencjał regulacyjny. Tymczasem odpowiedzialność hybrydowa, w tym zwłaszcza korporacji wymagałaby regulacji precyzyjnej. W każdym razie podzielam pogląd Autora, że jeśli już, to pewniejsze są trzy wcześniej omawiane procesy niż powstanie normy prawa międzynarodowego (s. 181);

5) w odniesieniu rozmiękczania reguł hard law (s. 182 i n.), sugerowałbym zwrócić uwagę na odróżnienie soft law i soft obligations, a także na wyprowadzanie zobowiązań z postanowień ogólnych. Nie podzielam tu poglądu, że traktaty ramowe koniecznie oznaczają rozmiękczanie zobowiązań (dopiero, gdy dodane zostają protokoły, stają się one w pełni twardymi). Czy traktat ramowy jest modelem dla dziedziny biznes i prawa człowieka (s. 184), można dyskutować;

Trzeci rozdział dysertacji odnosi się do hybrydyzacji odpowiedzialności w perspektywie dychotomii między międzynarodowym systemem prawnym a krajowymi systemami prawnymi. Autor zauważa m.in., że obowiązek naprawczy, jaki spoczywa na państwie z tytułu naruszenia zobowiązania, obejmuje także remedies w znaczeniu materialnym i proceduralnym. Obowiązek ten, działający w stosunkach międzypaństwowych, może także być analogicznie stosowany w relacjach wertykalnych. Obowiązek zapewnienia środków zaradczych spoczywa na państwie nawet wówczas, gdy zachowuje due diligence (s. 200 i n.). Dalej dowodzi, że w rozpatrywanym przypadku nie powstaje reżim szczególny odpowiedzialności (wbrew pozorom, nie należy wykluczać restytucji, lecz raczej należy dostrzegać szeroką paletę środków naprawienia szkody).

Uwagi:

1) w celu dowodzenia swoich racji dotyczących zastosowania restytucji Autor podaje niejednokrotnie przykłady dotyczące ochrony środowiska (o ile uznać, ze wchodzą w grę relacje biznes – prawa człowieka). Powstaje pytanie, czy są to jedyne znane przypadki, a ponadto, czy restytucje może mieć zastosowanie również w innych przypadkach;

2) Autor rozważa różne aspekty decentralizacji mechanizmów skargowych szeroko pojmowanych (s. 229 i n.). Jednak można zastanawiać się, czy istotnie odpowiedzialność międzynarodowa może być dochodzona przed sądami krajowymi;

3) Doktorant analizuje różne mechanizmy dochodzenia roszczeń sensu largo: pozasądowe środki państwowe, pozasądowe środki niepaństwowe i pozaprawne formy accountability (s. 249 i n.). Trafne jest spostrzeżenie, że wciąż dominują środki krajowe, a nie międzynarodowe.

Ostatni rozdział rozprawy sytuuje odpowiedzialność hybrydową w kontekście procesów fragmentacji (ujmowanej materialnie i proceduralnie) i konstytucjonalizacji prawa międzynarodowego (s. 276 i

n.). Zagadnienie to przedstawia w perspektywie zagrożenia, jakie – zdaniem Autora – powstaje dla jedności reżimu odpowiedzialności. Doktorant położył szczególny nacisk na rolę szkody jako konieczny warunek odpowiedzialności (s. 284 i n.). Podkreślił też, że rozwiązania dotyczące odpowiedzialności w zakresie relacji biznes – praw człowieka wymykają się z klasycznego podziału na responsibility i liability (s. 288 i n.). Ciekawe są rozważania dotyczące związku przyczynowego (s. 290-297). Autor dostrzega też problem relacji kolizyjnych między reżimami odpowiedzialności ukształtowanymi w dziedzinach prawa międzynarodowego, które wiążą się z aktywnością biznesową i możliwymi nadużyciami praw człowieka, a z drugiej między reżimami państwowymi i niepaństwowymi. W tym kontekście analizuje reguły kolizyjne, a także rozważa instrumenty zapewniania jedności prawa międzynarodowego jako porządku prawnego. Autor sugeruje wykorzystanie postulatów globalnego prawa administracyjnego, które umożliwiłyby redukcję problemów międzysystemowych (s. 317 i n.).

Uwagi:

1) Autor uznaje za przejaw konstytucjonalizacji m.in. *ius cogens* (s. 305 i n.). Odnotowuje zgodność doktryny co do uznania pewnym praw za peremptoryjne. Jest to raczej ustalenie Komisji Prawa Międzynarodowego niż zgodny pogląd doktryny. Mamy też negatywne stanowisko w sprawie katalogu tych praw sformułowane przez niektóre państwa uczestniczące na zasadach komentatorów w pracach Komisji; generalnie też dość krytycznie oceniane są prace Komisji (także wcześniejsze ujęte w tym zakresie w odniesieniu do Artykułów o odpowiedzialności) w stosunku do konsekwencji naruszenia norm bezwzględnie wiążących; w każdym razie, gdy uznamy, że odpowiedzialność państw wiąże się z możliwością wysuwanie skarg na zasadzie *erga omnes*, a odpowiedzialność osób będących agentami państw lub korporacji (osób za nie odpowiedzialnych) ma charakter karnomiędzynarodowy, to nie bardzo dostrzegam, na czym polega tutaj hybrydowość odpowiedzialności (s. 310); jest dyskusyjne, czy naruszenie norm peremptoryjnych prowadzi do odpowiedzialności karnej jednostki;

2) za trafne uważam generalnie stanowisko, że różnicowanie reżimów odpowiedzialności może sprzyjać ochronie praw człowieka. Problemem jest jednak konkretyzacja reżimów odpowiedzialności, a także efektywne egzekwowanie odpowiedzialności. Nie w każdym ze zidentyfikowanych reżimów wygląda to również obiecująco. Nie zawsze też jest możliwe

zapewnienie satysfakcjonującego rozwiązania kolizji między reżimami, zwłaszcza, że zasada harmonii, o której wspomina Komisja Prawa Międzynarodowego przy okazji fragmentacji, nie zawsze uważana jest za obowiązującą.

Rozprawę wieńczą obszerne konkluzje zawierające rekapitulację wniosków szczegółowych. Ponadto identyfikuje on accountability gaps: 1) niezdolność prawa międzynarodowego o odpowiedzialności państwa do penetrowania sfery prywatnej (ograniczenia w zakresie przypisania odpowiedzialności); 2) niezdolność prawa międzynarodowego do pełnego nadania wtórnych skutków normatywnych instrumentom soft law (mała liczba instrumentów, braki jakościowe); 3) prawo międzynarodowe oferuje niedostateczne mechanizmy określenia i implementacji odpowiedzialności (słabo rozwinięte remedies, oddzielne procedury międzynarodowe i krajowe); 4) stosowanie ogólnego reżimu o odpowiedzialności w prawie międzynarodowym jest zakłócone przez fragmentację. Co do zasady podzielam te ustalenia, chociaż np. fragmentacja nie zawsze prowadzi do zerwania z reżimem ogólnym, także w sferze odpowiedzialności.

Autor też formułuje w sposób bardziej syntetyczny swoje propozycje. Obejmują one: 1) rozróżnienie due diligence państwa i korporacji; 2) dążenie do „utwardzenia" soft law przez jego powiązanie z prawem krajowym, judycjalizację i kontraktualizację; 3) przyjęcie zintegrowanego podejścia do środków zaradczych; 4) skorzystanie z konstytucjonalizacji w celu przezwyciężenia fragmentacji.

W moim przekonaniu, w szczególności w międzynarodowym prawie inwestycyjnym powinien zostać przełamany schemat, według którego jedynie państwo ponosi odpowiedzialność, a nie inwestor będący często wielką korporacją. Ponadto do traktatów inwestycyjnych powinny być wprowadzone klauzule nakładające obowiązki na inwestorów w zakresie ochrony praw człowieka, które będą musiały być włączane do kontraktów inwestycyjnych i które będą mogły być dochodzone przynajmniej przed sądami krajowymi. Bez tych rozwiązań kwestia odpowiedzialności korporacji na naruszenia praw człowieka związane z biznesem będzie dość teoretyczna.

Chociaż nie z wszystkim się zgadzam, co zawarte zostało w dysertacji, to jednak doceniam samodzielność myślenia i znaczącą zdolność do krytycznej analizy problemów naukowych. Niewątpliwie jest to mocna strona rozprawy doktorskiej Pana mgr. M. Gajosa.

IV. Metodyka, warsztat naukowy i technika pracy

W rozprawie doktorskiej Pan mgr M. Gajos stosuje różne metody badawcze, właściwe dla nauk prawnych, zwłaszcza prawa międzynarodowego.

Warsztat naukowy rozprawy jest bogaty. Obejmuje szeroko rozumiane źródła prawa, w tym soft law, orzecznictwo międzynarodowe i krajowe, bogatą literaturę przedmiotu, w znakomitej większości obcojęzyczną. Autor nie jest jednak w pełni konsekwentny, gdyż powołuje także pracę polskojęzyczną. Uważam, ze nawet w pracach anglojęzycznych pisanych przez polskich autorów nie należy pomijać literatury polskiej, jeśli ona coś wnosi. Można ją przecież zawsze zrelacjonować, udostępniając ewentualnemu czytelnikowi zagranicznemu.

Technika rozprawy zasadniczo nie budzi zastrzeżeń. Język prawniczy jest precyzyjny. Nie budzi istotnych zastrzeżeń pod względem literackim. Tekst jest prawidłowo dzielony na jednostki redakcyjne. Przypisy są dokładne, czasem mają walor uzupełniający tekst zasadniczy lub też dygresyjny. Skróty używane w pracy znajdują wyjaśnienie przed tekstem zasadniczym w postaci ich wykazu.

V. Wniosek

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgr. Macieja Gajosa jest bez wątpienia oryginalnym rozwiązaniem doniosłego problemu naukowego. Autor wykazał w rozprawie ogólną wiedzę z zakresu nauk prawnych, w szczególności prawa międzynarodowego. Wykazuje przy tym umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

W rezultacie stwierdzam, że rozprawa doktorska niewątpliwie spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim przez art. 187 ustawy z 20 lipca 2018 r. o Prawo o szkolnictwie wyższym i może być podstawą podjęcia dalszych kroków w przewodzie doktorskim.

Cezary Mik

Elektronicznie podpisany przez Cezary Mik
Data: 2024.07.10 01:23:25 +02'00'

Prof. dr hab. Cezary Mik